

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 15)
z dnia 14 października 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 15)

14 października 2025 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Pauliny Matysiak (Razem)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja na temat ochrony praw twórców w dobie sztucznej inteligencji – dyskusja na temat generowania treści przez AI i jej wpływu na prawo autorskie.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Dydo** dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Ewa Skrzydło-Tefelska** prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikiem, **Joanna Dębowska** starszy specjalista w Departamencie Ochrony Konkurencji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Piotr Kieżun** kierownik Biura Wydawniczego Instytutu Książki, **Marek Frąckowiak** prezes Izby Wydawców Prasy, **Małgorzata Kanownik** dyrektor generalna Polskiej Izby Książki wraz ze współpracownikami, **Jan Aniołek** dyrektor Związku Artystów Wykonawców STOART wraz ze współpracownikiem, **Michał Bleszyński** radca prawny Stowarzyszenia KOPIPOL, **Anna Ceynowa** dyrektorka ds. komunikacji Związku Producentów Audio Video wraz ze współpracownikiem, **Barbara Józwiak** prezes Zarządu Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA, **Jarosław Kamiński** dyrektor Biura Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP wraz ze współpracownikami, **Renata Krzewska** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Repropol, **Anna Misiewicz** kierownik Zespołu Relacji Międzynarodowych Stowarzyszenia Autorów ZAiKS wraz ze współpracownikiem, prof. **Anna Nasiłowska** prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich wraz ze współpracownikiem, **Urszula Święcicka** prezes Związku Polskich Artystów Plastyków wraz ze współpracownikiem, **Monika Chmielewska**, **Małgorzata Machczyńska** radcy prawni Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych oraz **Kinga Jakubowska** prezes zarządu Fundacji Legalna Kultura.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dzień dobry. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje następujący temat: informacja na temat ochrony praw twórców w dobie sztucznej inteligencji – dyskusja na temat generowania treści przez AI i jej wpływu na prawo autorskie.

Poprosiłam o informację z dwóch resortów: Ministerstwa Cyfryzacji i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Taką informację przedstawi zaraz pan dyrektor Maciej Dydo. Jeśli chodzi o MC, dostaliśmy informację pisemną. I – drodzy państwo wybaczą – nie będę tej informacji odczytywać. Nie ma niestety nikogo z resortu. Natomiast wszystkim państwu ta informacja zostanie udostępniona drogą elektroniczną, więc myślę, że ci, którzy zgłaszali się na posiedzenie Komisji po posiedzeniu podkomisji, jutro rano, w czasie pracy sekretariatu Komisji, otrzymają ją, tak żeby też mogli się nią zapoznać. Cieszy mnie bardzo duża frekwencja. Temat jest ważny, wywołuje dużo emocji, co wybrzmi też w dyskusji.

Jeszcze, jeśli chodzi o techniczne kwestie – salę, w której dzisiaj się znajdujemy i w której odbywa się posiedzenie podkomisji, mamy do godz. 17. To są dwie godziny na dyskusję.

Natomiast proszę się tym nie martwić, bo jeżeli tego czasu zabraknie, to będziemy do tego tematu wracać i kontynuować rozmowę w tym temacie, który państwa interesuje.

A teraz poproszę pana dyrektora Macieja Dydo o przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję pani przewodnicząca.

Przepraszam bardzo, jestem trochę w biegu, bo rzeczywiście dużo się dzieje. Państwo wiedzą, tak samo jak i ja, że obecnie pracujemy nad wieloma sprawami w obszarze prawa autorskiego. I może właśnie to jest przełomowy moment. Mam poczucie, że zamykamy te wszystkie nieopozalutowane od lat sprawy: czyste nośniki, wdrożenie art. 8 ust. 3, ubiegłoroczne wdrożenie Dyrektywy w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym (DSM). Tym samym otwiera się nam przestrzeń na to, żeby zająć się tematami współcześnie bardziej adekwatnymi, stanowiącymi wyzwania – według niektórych szanse rozwoju sektorów kreatywnych – innowacyjnymi zarówno na poziomie europejskim, jak i krajowym. Taką innowacją, która na pewno ma bardzo głęboki wpływ na stosowanie prawa autorskiego, interpretację przepisów oraz poszukiwanie tak naprawdę nowych rozwiązań dotyczących ochrony prawnoautorskich, jest sztuczna inteligencja.

A dzieje się to w momencie, kiedy Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii, za pracę dotyczącą wyjaśnienia wzrostu gospodarczego opartego na innowacjach, przyznano wczoraj dwóm naukowcom: Francuzowi i Amerykaninowi. Okazuje się, że innowacje, sztuczna inteligencja i zakłócenia powodowane przez firmy big tech mają ogromny wpływ na dzisiejsze funkcjonowanie gospodarek, w tym także tej kreatywnej.

Temat sztucznej inteligencji już od jakiegoś czasu jest bardzo wyraźnie obecny w naszej agendzie. 10 września ubiegłego roku zorganizowaliśmy Forum Prawa Autorskiego na ten temat. Zebraliśmy dość duży materiał i stanowiska różnych podmiotów reprezentujących w tym zakresie sektory kreatywne w Polsce. To umożliwiło nam też włączenie tej tematyki w sposób odpowiedzialny do prac, które prowadziliśmy jako polska prezydencja, koordynując prace grupy roboczej do spraw prawa autorskiego. Efektem tych prac jest dokument, który powstał na podstawie wkładów 24 państw członkowskich i w którym wskazaliśmy na wyzwania dotyczące zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i status organizacji zbiorowego zarządzania wobec zmian technologicznych.

Jeden z czterech rozdziałów, które stanowiły ten dokument, był poświęcony wyłącznie temu, jak organizacje zbiorowego zarządzania odnajdują się w obliczu wyzwań technologicznych związanych ze sztuczną inteligencją oraz jakie postulaty kraje członkowskie Unii Europejskiej mają w tym zakresie, jeżeli chodzi o ewentualne wzmocnienie ich pozycji tudzież wyposażenie ich w kompetencje, żeby wyrównywać pozycje autorów, twórców i innych uprawnionych w związku z tak głęboką ekspansywnością tejże technologii w dzisiejszym świecie kreatywnym.

My też podjęliśmy ten temat w czerwcu, w ramach Zespołu do spraw naruszeń prawa autorskiego i praw pokrewnych, kiedy to poruszyliśmy kwestię dotyczącą piractwa książki i prasy. Izba Wydawców Prasy wspólnie ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL przedstawiły wówczas bardzo głęboką analizę dotyczącą tego, jak sztuczna inteligencja wpływa na funkcjonowanie rynku prasy – za co bardzo dziękujemy – ponieważ stanowiąc zjawisko bardzo paralelne do tego, czym jest piractwo, ale też w dużej mierze osłabiając kondycję tego sektora kreatywnego.

Mając na uwadze to, że jako ministerstwo chcielibyśmy zająć się tym tematem w sposób odpowiedzialny, przystąpiliśmy dwa miesiące temu do programu „Horyzont Europa”, dotyczącego wpływu sztucznej inteligencji na branżę audiowizualną. Został złożony wniosek o finansowanie 29 partnerów. Są tam: uniwersytety europejskie, przedstawiciele sektorów kreatywnych, między innymi Society of Audiovisual Authors, ale także podmioty publiczne. Mamy nadzieję, że projekt uzyska dofinansowanie. Jeżeli tak, to swoją rolę upatrujemy w tym, że kontakt z naukowcami, którzy będą się zajmować kwestią tego, w jaki sposób sztuczna inteligencja wpływa na średnie, nieduże – a więc bardziej wystawione na ryzyka związane z ekspansją tej technologii – rynki audiowizualne, da nam bardzo głęboki impakt informacyjny dotyczący odpowiedzialnego prowadzenia polityki w tym zakresie. Taki projekt, o nawiązującej do greckiej mitologii nazwie Mojra, został rzeczywiście złożony.

Rozmawiałem z kierownictwem ministerstwa jako departament i myślę, że jesteśmy w takim momencie, że niedługo powinny zapaść decyzje dotyczące tego, w jakiej formule dalej prowadzić ten temat. Ale tu pan minister Wróbel poprosił o zastrzeżenie, więc to on będzie – myślę, że w najbliższych tygodniach – komunikował to, w jaki sposób tematyka sztucznej inteligencji w obszarze prawa autorskiego dalej będzie przez ministerstwo realizowana.

I teraz, krótko charakteryzując, bo chciałbym też oddać państwu głos, a mamy czas tylko do godz. 17, to my jako resort kultury nie prowadzimy tych prac samodzielnie. Są odpowiednie ciała, które funkcjonują przy MC, zajmujące się monitorowaniem i wdrażaniem regulacji dotyczących sztucznej inteligencji. Jesteśmy również w kontakcie z Komisją Europejską – ten temat jest bardzo widoczny na forum prac grupy roboczej do spraw prawa autorskiego w Radzie Unii Europejskiej, gdzie KE przedstawia swoje pomysły i założenia tudzież wypracowuje je wspólnie z państwami członkowskimi – i Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO), który prowadzi też badania i opracowania. W listopadzie ogłosi duży projekt dotyczący integracji baz danych, mających służyć za bazę do tego, żeby móc w skuteczny sposób dokonywać – albo przynajmniej próbować – opt out. Zwracam na to państwa uwagę, bo jako część tej struktury będziemy musieli to zaadresować. Staram się odnaleźć w tym konglomeracie instytucji publicznych i prowadzić politykę. Tak jak mówię, do tej pory zapewnialiśmy agendę do dyskusji, a czujemy, że po załatwieniu tych wszystkich trudnych, niezałatwionych od lat tematów będzie przestrzeń do tego, żeby pracować w sposób odpowiedzialny nad rozwijaniem polityki również w tym obszarze.

Teraz, po tym wstępie ode mnie, mogę odczytać nasze stanowisko. Naszym celem jest wypracowanie takich rozwiązań, które umożliwią rozwój innowacji, ale zagwarantują jednocześnie uczciwe wynagrodzenie i ochronę praw osób, których twórczość stanowi podstawę uczenia modeli sztucznej inteligencji. Dochodzi do nas coraz więcej głosów, że dzieła polskich twórców i wykonawców są wykorzystywane do uczenia maszynowego bez wiedzy samych zainteresowanych i bez żadnego wynagrodzenia czy rekompensaty z tego tytułu. Brakuje też skutecznych sposobów dotyczących dokonywania tak zwanych opt out, czyli możliwości wyłączenia przez twórców, artystów, wykonawców i innych uprawnionych ich repertuaru bądź też pojedynczych utworów z możliwości wykorzystywania do uczenia maszynowego.

Generatywna sztuczna inteligencja, wyszkolona na chronionych utworach skopiowanych bez żadnego wynagrodzenia dla twórcy, tworzy już dzisiaj dzieła o jakości coraz bardziej zbliżonej do dzieł tworzonych przez człowieka, stanowiąc coraz bardziej realną i poważną konkurencję dla twórców, co wydaje się jawnie niesprawiedliwe, ale jest też niebezpieczne. Dodam od siebie, że społecznie, bowiem dzisiaj największym zagrożeniem, jeżeli chodzi o oddziaływanie na nas wszystkich, a w szczególności młode pokolenia, jest tak zwany AI slop, o którym niektórzy mówią, że zaczyna już stanowić 60% z tego wszystkiego, czego będziemy mogli doświadczyć w sieci. Problem sztucznej inteligencji został też pogłębiony przez to, że prawo unijne, a mianowicie dyrektywa DSM, niejako cementuje ten stan, wprowadzając w zakresie uczenia maszynowego nową postać dozwolonego użytku o charakterze nieodpłatnym i obowiązkowym dla wszystkich państw członkowskich.

I teraz przedstawię pięć obszarów, które identyfikujemy jako takie podstawowe, jeżeli chodzi o wyzwania dotyczące sztucznej inteligencji w obszarze prawa autorskiego:

Po pierwsze – zagadnienie wykorzystania treści chronionych do trenowania modeli sztucznej inteligencji, czyli to, w jakich przypadkach dopuszczalna jest eksploracja tekstów i danych, a kiedy stanowi ona naruszenie praw autorskich. Dyrektywa – dyrektywa DSM, jeżeli będę mówić „dyrektywa”, to będę właśnie do tej dyrektywy nawiązywać – ma w swojej strukturze dwa artykuły: art. 3, który jest predestynowany do tego, żeby regulować kwestie korzystania z owoców eksploracji tekstów i danych na potrzeby badań naukowych, i art. 4, który dotyczy wyjątków i ograniczeń w odniesieniu do eksploracji tekstów i danych. I problemem jest to, że nie jest jasne czy te wyjątki obejmują wszystkie etapy rozwoju modeli sztucznej inteligencji, a w szczególności generatywnej sztucznej inteligencji, czy obejmują tylko elementy tego procesu. Brak jest też w dyrektywie precyzyjnego wskazania, kto ponosi odpowiedzialność prawną za ewentualne naruszenia prawa w sytuacji, kiedy dojdzie do przekroczenia granic wyjątku w ramach prawa europejskiego tudzież praw krajowych.

W opracowaniu, które opublikował w maju tego roku pod tytułem „Development of generative artificial intelligence from copyright perspective”, EUIPO zwraca także uwagę – i z naszego punktu widzenia to jest istotne – na zagrożenie dotyczące potencjalnego zjawiska tak zwanego

prania danych, a więc przecinania się dwóch porządków wynikających z art. 3 i art. 4, gdzie zacierają się granice korzystania na potrzeby badań naukowych, a potem wykorzystywania przez komercyjne podmioty owoców tychże badań, co rodzi obawy o nadużywanie przywilejów przewidzianych dla naukowców.

Drugim problemem, na który zwracają uwagę przedstawiciele sektorów kreatywnych, jest pozorność opt out, wynikająca też z regulacji dotyczących przyjętego dokumentu unijnego AI Act, gdzie przede wszystkim nie są określone wytyczne dotyczące metod i sposobów zgłaszania tychże sprzeciwów. Wyrażane są wątpliwości dotyczące tego, czy organizacje zbiorowego zarządzania mogą takie sprzeciwy zgłaszać w imieniu swoich reprezentowanych uprawnionych, jeśli nie uzyskały właściwego upoważnienia w tym zakresie. W rezultacie powstają bardzo liczne wyzwania prawne, a po stronie uprawnionych brak poczucia, że istnieje realna możliwość skorzystania ze sprzeciwu, z opt out.

Trzecim obszarem jest transparentność danych, które są wykorzystywane w ramach trenowania przez programy sztucznej inteligencji, czyli kwestia ujawniania źródeł, z których pochodzą dane, często będące przecież utworami chronionymi przez prawo autorskie. Co prawda AI Act przewiduje obowiązek transparentności w zakresie wykorzystania danych szkoleniowych na rzecz modeli AI, więc dostawcy systemów AI powinni sporządzać i publikować podsumowania dotyczące treści, na których zostały wytrenowane ich modele, jednakże nie określono precyzyjnie, jak dokładnie te informacje powinny być ujawniane oraz jak wpływają one na ocenę legalności dostępu do treści wykorzystywanych w procesie szkolenia modeli AI. Tymczasem wydaje się oczywiste – i z naszego punktu widzenia jako ministerstwa absolutnie konieczne i zrozumiałe – że twórca powinien mieć prawo wiedzieć, czy jego utwór został wykorzystany w procesie trenowania sztucznej inteligencji w danym modelu i w danym momencie.

Po konsultacjach z innymi państwami członkowskimi w ramach naszego dokumentu podsumowującego dyskusję w czasie prezydencji kluczowym zagadnieniem wydaje się również kwestia sposobów licencjonowania utworów chronionych przez organizacje zbiorowego zarządzania na potrzeby szkolenia sztucznej inteligencji. Dzisiaj to licencjonowanie pozostaje rzadkością. Większość tych organizacji wskazuje na to, że nie jest ono rzadkie z powodu braku chęci bądź technicznych możliwości, ale z powodu kombinacji czynników natury prawnej i technicznej, a także niechęci twórców systemów sztucznej inteligencji do podejmowania negocjacji licencyjnych. Czyli to takie patrzenie, że systemy się rozwijają, a my prowadzimy sobie negocjacje i de facto nie skutkuje to zawieraniem umów licencyjnych, a takowe powinny być zawierane.

I wreszcie kwestia monetyzacji oraz tego, w jaki sposób twórcy powinni uzyskiwać dochody w związku z eksploatacją, która w tychże systemach sztucznej inteligencji ma miejsce w sposób masowy. Może przywołam badania, które zostały nam przedłożone przez jedną z organizacji zbiorowego zarządzania działającą na Łotwie – to jest *pars pro toto*, bo widzę na tej sali wielu przedstawicieli organizacji zbiorowego zarządzania i domyślam się, że bardzo podobne badania mogą państwo mieć w też w swoim posiadaniu bądź prowadzić – której 84% członków przewiduje spadek dochodów w związku z trenowaniem sztucznej inteligencji na ich owocach pracy, 16% już dzisiaj odczuwa negatywne skutki, a 97% (więc można założyć, że w zasadzie wszyscy autorzy) stwierdziło, że powinno być wynagradzane za korzystanie z ich dzieł w szkoleniu i wynikach AI.

Raporty International Confederation of Societies of Authors and Composers (CISAC) i PMP Strategy przewidują, że wartość muzyki generowanej przez sztuczną inteligencję w przeciągu najbliższych pięciu lat osiągnie 40 mld euro, sięgając rocznie 16 mld euro w 2028 r. Czyli to już bardzo nieodległa perspektywa, jeżeli chodzi o biznes i planowanie biznesu. Ale myślę, że państwo też przytoczą dzisiaj w swoich wypowiedziach wiele statystyk, więc może pozostawię ich temat na boku, podkreślając jeszcze raz, że kluczową kwestią jest wypracowanie modelu wynagradzania uprawnionych w związku z eksploatacją ich utworów tudzież przedmiotów praw pokrewnych w ramach trenowania sztucznej inteligencji i publikowania później wytworów tejsze.

Konkludując całą charakterystykę, szkic mapy dotyczącej tego zagadnienia, w ramach naszego rynku wyodrębniliśmy też najczęściej pojawiające się postulaty polskich organizacji zbiorowego zarządzania. Rozumiemy, że to jest przedpole, narysowanie dla nas pewnego obszaru, którym jako ministerstwo powinniśmy się zająć. Tych obszarów jest sześć:

Po pierwsze – ustanowienie systemu rekompensat dla twórców, który mógłby polegać na stworzeniu mechanizmu wynagradzania za wykorzystywanie utworów w procesach uczenia maszynowego.

Po drugie – wprowadzenie systemu licencjonowania zbiorowego dla wykorzystywania utworów przez sztuczną inteligencję i zapewnienie udziału organizacji zbiorowego zarządzania w poborze i dystrybucji wynagrodzeń dla uprawnionych w ramach takiego systemu licencjonowania.

Po trzecie – i to jest bardzo ważna kwestia – wprowadzenie obowiązku oznaczania treści generowanych przez sztuczną inteligencję. Moim zdaniem ma to kluczowe znaczenie z różnych powodów, nie tylko prawnoautorskich, ale też w kwestii edukacji medialnej, która staje się coraz bardziej potrzebna w dzisiejszym świecie, gdzie AI slop jest już tak bardzo widoczny.

Po czwarte – stworzenie rejestru umożliwiającego zastrzeganie praw, czyli dokonywanie opt out na poziomie unijnym bądź na poziomie krajowym.

Po piąte – część organizacji zbiorowego zarządzania postuluje, aby wprowadzić rozwiązania o charakterze procesowym, polegające na tym, żeby odwrócić ciężar dowodu związany z udowodnieniem, czy operator sztucznej inteligencji wykorzystał utwór, przerzucając na tychże właśnie operatorów obowiązek wykazania, że w danym procesie nie korzystały z utworów chronionych prawem autorskim. To jest zresztą też ciekawe zagadnienie, bo nad tym pracuje się teraz w parlamencie francuskim i, szczerze mówiąc, nie znam owoców tych prac na dzisiaj. Natomiast na pewno był to temat, który został postawiony na ichniejszej komisji, w której kognicji jest prawo autorskie i nie była to inicjatywa ministerstwa kultury. Niemniej takie rozmowy i prace rzeczywiście tam trwają, więc to jest z naszego punktu widzenia bardzo ważny punkt referencyjny, bo gdzieś te prace przybrały już bardzo realny wymiar.

Po szóste i ostatnie – nałożenie na dostawców AI prawnego obowiązku dotyczącego implementacji mechanizmów zapominania i usuwania wcześniej zebranych danych.

Pozwolą państwo, że na tym zakończę. Chętnie wysłuchamy postulatów przedstawicieli, jak rozumiem, sektorów kreatywnych, ale też podejrzewam, że innych zainteresowanych podmiotów, po czym odniesiemy się do tych rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję za przedstawienie tej informacji.

W tym miejscu otwieram dyskusję. Będę prosiła też, żeby państwo, którzy zgłosili się, przedstawiali siebie i organizację, której jesteście reprezentantami podczas zabierania głosu. To na pewno ułatwi pracę tym osobom, które przysłuchują się obradom podkomisji online albo będą je odsłuchiwały.

I z mojej strony jeszcze ogromna prośba, żeby z jednej strony przedstawić największe zagrożenia, które państwo widzicie, jeżeli chodzi o te sektory, które reprezentujecie, ale też wasze postulaty. Myślę, że to nie będzie ostatnie spotkanie, w którym rozmawiamy w parlamencie z samymi zainteresowanymi na temat tego, jak sztuczna inteligencja zmienia też postrzeganie, tworzenie dzieł kultury.

Zapraszam do zgłaszania się. Wystarczy podnieść rękę i będę udzielała głosu. Bardzo proszę.

Ekspert Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP prof. dr hab. Jan Bleszyński:

Szanowna pani przewodnicząca, nazywam się Jan Bleszyński, reprezentuję Stowarzyszenie Artystów Muzyków SAWP. Jestem profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

Tą problematyką zajmujemy się od dawna i – nie kryję – z ogromnym zaniepokojeniem. Chciałbym uzupełnić pewną informacją to, co już zostało przez pana dyrektora powiedziane. Otóż w lipcu 2024 r. nastąpiło w Polsce zdarzenie o ogromnym skutku. Mianowicie uchwalona została nowela do prawa autorskiego, która wyraźnie uregulowała status eksploracji twórczości na potrzeby jej generycznego wykorzystania maszynowego. I w tym momencie ta sprawa właściwie jest prawnie uregulowana, jednak w taki sposób, że podstawowe elementy ustanowionej w ten sposób ochrony nie są jasne.

Dlaczego? Dlatego, że po pierwsze dyrektywa nie definiuje pojęcia eksploracji w taki sposób, żeby dało się odpowiedzieć na pytanie, co precyzyjnie jest jej przedmiotem. To się łączy z zagadnieniem fundamentalnym tego, czy w produkcji generycznym sztucznej inteligencji jest możliwe zidentyfikowanie wykorzystanego utworu, czy nie. Z określeń zawartych w dyrektywie odpowiedź jest w moim przekonaniu negatywna, dlatego że mówi się o badaniu maszynowym, tendencji charakterystyk i tak dalej. Czyli nie jest to kompilacja na zasadzie uszczegółowienia czy rozbudowania samplingu czy sposobu na cytowanie, a jest to próba generowania twórczości na podstawie tego, co już jest i w ramach tego, co już jest.

I chciałbym dokonać tutaj pewnego podstawowego rozróżnienia. Sztuczna inteligencja jest chyba największym cywilizacyjnym osiągnięciem człowieka. Ma gigantyczne znaczenie i to znaczenie będzie jeszcze większe, w szczególności w sferach: nauki, techniki, życia społecznego. Natomiast z punktu widzenia kultury stanowi głównie zagrożenie, dlatego że grozi zalewem twórczości wtórnej, która w jakiś sposób hamować będzie normalny rozwój w tym zakresie.

Dlaczego? Dlatego, że przecież to wynika z istoty eksploracji, która poszukuje bazy w tym, co jest i buduje na tym oraz w ramach tego, co jest. Natomiast nie poszukuje czegoś nowego. Środowiska twórcze w sposób uzasadniony czują się tym zagrożone i muszą powiedzieć, że to, że w Polsce zostało to uregulowane, ale bez przesądzenia konsekwencji tego, co wynika z art. 26² prawa autorskiego i prawa pokrewnego rodzić musi głębokie zaniepokojenie, dlatego że gruntuje pewien stan, który w tej chwili jest stanem bezprawia.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, co pan dyrektor powiedział – w art. 26² wprowadzono dozwolony użytek w zakresie wykorzystania twórczości dla celów eksploracji maszynowej. Co to oznacza? Że w zakresie, w którym nie ma dozwolonego użytku, takie samo wykorzystanie jest objęte prawem autorskim. Krótko mówiąc, wykorzystanie w ramach eksploracji stało się nowym, uznanym w Ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych polem eksploatacji, za które nie tylko należy zapłacić wynagrodzenie, ale należy uzyskać zgodę, bo to wynika z art. 17 i jego prostego przełożenia w relacji do tego właśnie ustanowionego wyjątku.

I teraz nasuwa się pytanie, dlaczego wyjątek z art. 26² jest działaniem dozwolonym bez wynagrodzenia? Jest absolutna dysproporcja, która nie jest w żaden sposób uzasadniona ani kulturowymi, ani społecznymi racjami. Rozumiem – dozwolony użytek wprowadza się po to, żeby był powszechny dostęp w jakimś zakresie. I to jest zrozumiałe. Muszę powiedzieć, że nie budzi mojej wątpliwości to, iż ustawodawca wprowadza prawo do korzystania ze sztucznej inteligencji w ramach zbiorów danych. Wręcz przeciwnie – uważam, że cały wymyślony w dyrektywie system, że można zastrzec wykorzystanie utworu w zbiorze danych, jest przeciwko rozwojowi kultury, nauki i czegokolwiek tylko ktoś chce, dlatego że w tym momencie te badania są po prostu dziurawe, bo nie są oparte na całości pewnego zasobu. Ale to jest osobne zagadnienie pod kątem Wspólnoty Europejskiej i Parlamentu Europejskiego i Rady.

Natomiast muszę powiedzieć, że ogromnie mnie niepokoi, że od lipca 2024 r. upłynęło trochę czasu i tak naprawdę nie dzieje się nic. Co to oznacza? To, że jeżeli mamy bazy danych, w których są wykorzystywane utwory i artystyczne wykonania, to działalność ta jest z naruszeniem prawa autorskiego, co wynika z odpowiedniego zastosowania przepisów. Po drugie – należy się za to wynagrodzenie. To wynagrodzenie powinno być określone. Dlaczego? Dlatego, że może być inkasowane tylko w systemie zbiorowego zarządzania. Bo przecież my nie jesteśmy w stanie zidentyfikować, czy dany utwór danego autora został włączony do bazy danych i w jakim zakresie wykorzystany w efekcie, jakim jest generyczny produkt eksploracji. Krótko mówiąc, te prace muszą być podjęte. One są w interesie organizacji zbiorowego zarządzania, bo przede wszystkim są predestynowane do tego, żeby się tą dziedziną zająć. Ale to jest obszar regulacji prawnej, a więc jednak rola wiodąca jest w rękach władzy, w rękach administracji przede wszystkim i ministra cyfryzacji, i ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

I muszę powiedzieć, że uważam, iż jest to zadanie pilne. Wiem, że w organizacji, którą reprezentuję, jest przygotowywany pomysł spotkania w gronie naukowym na temat sformułowania konkretnych postulatów. Przy czym zamysł jest taki, żeby tam wzięli udział zarówno prawnicy reprezentujący przede wszystkim ośrodki akademickie, które się specjalizują w tej dziedzinie, ale także informatycy zajmujący się tworzeniem programów wykorzystywania baz danych w ramach generycznej eksploracji twórczości oraz rzeczoznawcy, twórcy, którzy dotychczas zajmowali się na przykład zagadnieniem plagiatów.

Kończąc, muszę powiedzieć, że my dzisiaj nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na podstawowe pytania: Czy twórca, artysta może się domagać informacji od tego, kto tworzy bazę danych odnośnie do tego, czy dany podmiot jako uprawniony do tych dóbr jest w niej wykorzystany? Przy czym, mówiąc szczerze, ponieważ nie wiemy, na czym polega eksploracja, to nie wiem, czy taka identyfikacja jest możliwa inaczej niż tylko na zasadzie takiej, czy dana pozycja, dane dobro zostało objęte zbiorem danych. Dlatego to, czy zostało wykorzystane, to już jest kwestia funkcjonowania programu, który opracowuje zasób danych według pewnego schematu, który na ten program się składa.

To wszystko prowadzi do jednego. Do tego, że należy po prostu usiąść i porozmawiać o tych rzeczach w gronie ludzi, którzy się tym zajmują. I zerwać z dotychczasową praktyką, że robi się projekty, ale bez udziału środowiska, ludzi, którzy się tym profesjonalnie zajmują w sensie legislacyjnym, prawnym – nie mówię o zainteresowanych organizacjach, bo to jest oczywiste, że mają interes majątkowy. Ale przecież tak bogiem, a prawdą, to trzeba się na tych rzeczach po prostu znać. Muszę powiedzieć z przykrością, że większość wypowiedzi na temat sztucznej inteligencji rodzi pytanie, czy mówiący do końca wie, o czym mówi? A to dlatego, że są to zagadnienia bardzo skomplikowane, które inaczej wyglądają z punktu widzenia socjologicznego, kulturowego, technicznego, naukowego, prawnego, bo są to różne aspekty charakteryzujące się innymi schematami myślowymi, siatką pojęciową i tak dalej, i tak dalej.

I myślę, że to, o czym mówiliśmy z panem dyrektorem SAWP na temat propozycji spotkania w gronie... Już organizowaliśmy takie spotkania: kilkunastu panelistów z różnych ośrodków naukowych i specjalistów, właśnie ze sfery nauki, informatyki. To może być niezwykle pożyteczne po to, żeby w jakiś sposób wyznaczyć kierunek dla tych prac, żebyśmy nie byli – chcę powiedzieć ostatnie zdanie – w sytuacji kogoś, kto poprzestaje na stwierdzeniu, że jest pewien obszar do zaorania. I na tej zasadzie możemy się z tym postulatem spotkać za jakiś czas, powtarzając to samo. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę.

Członek Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku-Białej dr Krzysztof Krzysztof:

Dzień dobry państwu. Doktor Krzysztof Krzysztof ze Związku Polskich Artystów Plastyków. Bardzo dziękuję za opinie.

Proszę państwa, miałem okazję przejrzeć parę dokumentów związanych z tym zagadnieniem, tym, jak widzą to specjaliści z University of Harvard i tak dalej. Dlaczego podaję źródła amerykańskie? Dlatego, że to oni stworzyli ten problem. Tak naprawdę pierwsza kwestia, z którą się spotykam, to jest kwestia właściwości pojęcia. Uważam, że używanie pojęcia „sztuczna inteligencja” jest bardzo groźne. Nikt nie chce sytuacji, gdzie za chwilę sędzia na podstawie ustawy nada osobowość jakiemuś problemowi i cała ustawa się wywróci, bo pojawi się kompletnie inny zwyczaj, niż ustawodawca to przewidział. Mówimy o sztucznych systemach generatywnych i uważam, że powinniśmy uciekać od pojęcia „sztuczna inteligencja”, bo to stwarza wrażenie, że mówimy o osobowości. A to jest po prostu zakodowany algorytm matematyczny, który istnieje dzięki ładunkowi prądu. To jest to, o czym mówimy. Nie ma prądu, nie ma problemu.

Pierwsza podstawowa rzecz to jest kwestia, która nas wszystkich dotyczy, że firmy produkujące te algorytmy matematyczne zastrzegają sobie prawo do nieujawniania tych procesów trenowania. Dlaczego używają terminu „trenowanie”? Dlatego że powołują się na dostęp do wolnej informacji, dlatego, że każdy ma prawo się edukować, w związku z czym oni mają prawo edukować tenże algorytm matematyczny. I tu jest sprzeczność z interesem jednostki twórcy, który – tak jak zauważył pan – nie wie, w jaki sposób, w jakim zakresie jego dzieło jest wykorzystywane. To tworzy kilka problemów. Po pierwsze – czy my chcemy wszystko zastrzec? To nie jest tylko kwestia akademicka, że dane wyjściowe będą niekompletne. Proszę sobie wyobrazić sytuację, że na przykład zastrzegamy wszystkie utwory Czesława Niemena. I w tym momencie nigdy żadna sztuczna inteligencja, czyli ten sztuczny system generatywny nie może wykorzystać utworów Czesława Niemena do wytworzenia czegoś tam. W związku z czym z czasem, w kolejnych generacjach informacja na temat tego twórcy musi po prostu być coraz bardziej zatracana i zanikać, ponieważ – jak zauważyła tutaj strona ministerialna – istnieje problem z tak zwaną teorią martwego internetu. To jest teoria, już z lat 90., że większość informacji w internecie za chwilę będzie się wymieniała przez boty. Wtedy uznawano to za kompletne wariactwo. Nagle faktycznie tak się zaczyna dziać: 60% informacji. Internet to jest po prostu prąd. W związku z czym mamy bardzo prostą sytuację, gdzie musimy dociekać o charakter kodu oryginalnego wzoru matematycznego, który generuje właśnie ten cały proces generatywny.

Tu jest kluczowe pytanie na podstawie tego, jak dookreślić, czy utwór danego twórcy został wykorzystany. To, czy jesteśmy w stanie się bronić, to w mojej opinii na ten moment jest na pewno kwestia dotycząca źródłowania danych, czyli odbicia piłeczki: skoro wy chcecie

trenować swoje narzędzia, to my też mamy prawo być cytowani poprzez to, że trenujecie u nas swoje narzędzia.

Generalnie system obrony drugiej strony, która wytwarza te systemy generatywne, jest taki, że to jakbyśmy wzięli dom wydawniczy, w którym na przykład przygotowywana jest książka – jest 10 grafików i oni biorą, wybierają oryginalne dzieła do tej książki. I w tym procesie nie są licencjonowani. Dopiero jak książka jest wydawana, to się informuje danego twórcę i mówi: słuchaj, wykorzystałem i chcemy wykorzystać twoje dzieło. Tego nie wykorzystamy, więc jemu nie płacimy. Tobie płacimy. Właściwie osoba wykorzystująca ten algorytm matematyczny robi dokładnie to samo, co dom wydawniczy, czyli robi to samo, co ty – zadaje zadanie programowi, czyli tym 10 grafikom, żeby dobrał ileś tam dzieł oryginalnych, wybrał z tego coś i dopiero teraz jest cały efekt. I my widzimy ten efekt końcowy. Jeżeli go już zobaczymy, to faktycznie nie będziemy w stanie określić, ile procent jest czyjeś. Czyli cała koncepcja prawa autorskiego, że 10%, 30 sekund utworu – ona kompletnie pada. Jestem też twórcą sztuki wizualnej i jeżeli mówimy o kwestii przestrzeni, trójwymiaru, to już jest w ogóle wchodzenie w czwarty wymiar.

Ale zdaję sobie też sprawę z tego, że na razie są to kwestie technologiczne, w związku z czym to, co jest kluczowe, to jest przeprowadzenie właściwości oryginalności rozumianej w języku matematycznym, bo w języku prawniczym my wszystko sobie wyjaśnimy. Jeżeli jednak te systemy są po prostu wzorami matematycznymi, to tutaj jest ścieżka dochodzenia do oryginalności. Inaczej my tego nie zrobimy. To jest po prostu rozmowa o zbiorach: zbiory, zbiory, zbiory, podobieństwa zbiorów. Tu jest kierunek, gdzie jesteśmy w stanie cokolwiek ugrać, bo w żaden inny sposób... Tu wejdzie nam prawo pracy, strona amerykańska – ci, którzy wytwarzają głównie te produkty – będą mówili, że to jest kwestia oryginalności dzieła. Prawo autorskie w Europie jest skierowane bardziej na właściwość obiektu fizycznie istniejącego, więc tu już są rozbieżności.

Tak jak mówię, najgorszy możliwy wariant jest taki, że powstanie ustawa, po czym dostanie to sąd w Grudziądzu albo Koninie i zrobią z tego coś, czego ustawa kompletnie nie przewidziała. W ogóle nie będziemy wtedy wiedzieli, co w tym momencie zrobić. I generalnie to jest główny problem, który nas na ten moment dotyczy. Chciałbym tylko tyle powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Zróbmy tak: teraz dla porządku dwa głosy z tej części sali i wrócimy na drugą stronę. Państwo chyba też się zgłaszali. Dobrze widzę, czy...? Wracamy tutaj. Tu były dwa zgłoszenia. Wiem, że były na końcu i zaraz do pana wrócimy. Tak, bardzo proszę. I obok chyba pani też się zgłosiła. Proszę o wyłączenie mikrofonów.

Prezes Izby Wydawców Prasy Marek Frąckowiak:

Dziękuję bardzo. Marek Frąckowiak z Izby Wydawców Prasy.

Proszę państwa, ponieważ pani przewodnicząca i pan dyrektor Dydo użyli słowa „postulaty”, żeby szło o postulaty, to, jeśli pozwolicie, zacznę od tej strony, mianowicie od postulatu o analizę i ciąg dalszy nowelizacji prawa autorskiego. To jest coś, co nam obiecano i o czym mówiliśmy przy okazji implementacji dyrektywy DSM w ubiegłym roku, która, jak wszyscy wiemy, wprowadziła minimalne rozwiązania, o które zabiegaliśmy wszyscy. Dobrze i to. Natomiast od razu wtedy była mowa o tym, że po zebraniu uwag i doświadczeń z funkcjonowania tego nowego prawa nastąpi krok kolejny, czyli dalsza nowelizacja prawa autorskiego. Myślę, że już najwyższa pora, bo od tego czasu minęło prawie półtora roku, ponad rok.

Niewątpliwie pierwszą rzeczą, do której należy wrócić, to jest coś, o czym mówimy od dawna. Specjalnie przyniosłem sobie dzisiaj kilka wydrukowanych dokumentów. One pochodzą z początku ubiegłego roku, czyli z samego początku rozmów i konsultacji, które MKiDN prowadziło wtedy ze środowiskami całej branży kultury przed przygotowaniem projektu nowelizacji prawa autorskiego czy implementacji dyrektywy DSM. Wtedy przedstawialiśmy od razu propozycję takiego rozwiązania prawnego, o którym mówił pan profesor Błęszyński przed chwilą, czyli właśnie odpowiedniego sformułowania art. 26², proponując bardzo konkretne rozwiązania.

I z uznaniem muszę powiedzieć, że wówczas po konsultacjach ministerstwa – nie tylko z nami, ale również z innymi środowiskami – taka propozycja w pierwszym projekcie implementacji się znalazła. Ale nie ostała się bardzo długo, bo już chyba po paru tygodniach się zmieniła i krótko potem, wiosną pisaliśmy do ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana Sienkiewicza, iż – tutaj przeczytam jedno zdanie – „ze zdumieniem dowiadujemy się, że w ostatniej wersji projektu MKiDN wycofało się z przemyślanej, rozsądnej propozycji ograniczającej

możliwość wykorzystania nowego dozwolonego użytku w postaci eksploracji tekstów i danych do celów komercyjnych przez podmioty wdrażające systemy generatywne i sztucznej inteligencji”.

I później już nie udało się do tego wrócić. Argumenty podstawowe, jakie słyszeliśmy... Jak rozumiem, ten odwrót nie był decyzją MKiDN, tylko zupełnie innych czynników. Pośród argumentów, jakie słyszeliśmy, był taki, że nie przewiduje tego dyrektywa. Ale to właśnie argument za tym, żeby to zrobić, bo dyrektywa, na co zwracaliśmy wtedy uwagę, była uchwalona w roku 2019, a formułowana jeszcze wcześniej. Nic dziwnego, że nie przewidywała takich skutków rozwoju sztucznej inteligencji. Była okazja to zrobić. Natomiast co do drugiego argumentu, to mówiono nam wówczas, że zostanie to wszystko odpowiednio uregulowane w aktach unijnych. Już teraz wiemy, że to się nie stało, a przynajmniej nie stało się skutecznie.

Myszę więc, że właśnie teraz jest czas, żeby jak najszybciej do tego wrócić. To wszystko, o czym mówił pan dyrektor Dydo, to jest naprawdę wspnianie. I te sześć punktów... Znacząco fajnie by było, jak by to się stało, tylko trzeba zacząć właśnie tak, jak mówił pan profesor Bleszyński, od podstawy, czyli uregulowania tego w naszym najważniejszym akcie, czyli prawie autorskim. Nasz postulat jest więc taki: po prostu wróćmy do tego, o co się upominaliśmy wówczas i co nie zostało niestety zrobione. Naprawmy ten artykuł, o którym mówił pan profesor. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Jeżeli dobrze pamiętam, to pani obok też się zgłaszała, tak?

Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Reppol Renata Krzewska:

Ja?

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak.

Prezes SDiW Reppol Renata Krzewska:

Nie zgłaszałam się, ale mogę uzupełnić.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Dobrze, to bardzo proszę.

Prezes SDiW Reppol Renata Krzewska:

Renata Krzewska ze Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Reppol.

Chciałam podziękować panu Maciejowi Dydo za uwzględnienie naszych postulatów. Tak jak Marek wcześniej mówił, w zasadzie od wiosny zgłaszamy bardzo konkretne postulaty – między innymi na poziomie prawa autorskiego – w imieniu środowiska wydawców. Przede wszystkim odnosiliśmy się do tego, że text and data mining (TDM) nie powinien mieć zastosowania do trenowania modeli generatywnej sztucznej inteligencji. Konieczna jest transparentność źródeł, odwrócenie ciężaru dowodu. Korzystanie z utworu powinno być możliwe wyłącznie po udzieleniu zgody. I twórcom, i wydawcom należy się rzetelne rozliczenie szkody. My te wnioski prezentowaliśmy zarówno w czerwcu na posiedzeniu komisji do spraw naruszeń prawa autorskiego, zgłaszaliśmy do polityki cyfryzacji do MC. Powtarzamy je naprawdę przy każdej okazji.

Nasze środowisko jest wyjątkowo dotknięte przez działalność firm big tech. Przechodzimy w tej chwili drugą falę. Pierwsza zaczęła się wraz z wejściem wyszukiwarki Google do Polski w 2008 r. Wtedy udział w rynku reklamowym prasy i internetu wynosił 34%. Reszta to była telewizja i radio. W 2024 r. wynosił 32%, więc mniej więcej tyle samo, ale połowa tych pieniędzy idzie do firm big tech. Także proszę sobie wyobrazić, jaka kolonizacja gospodarcza następuje w naszej branży następuje. Prasa w 2008 r. dystrybuowała 2,4 mld egzemplarzy. Teraz mamy blisko 400 mln. Także straciliśmy prawie wszystkie przychody ze sprzedaży egzemplarzowej. Zainwestowaliśmy w te przedsięwzięcie internetowe, nie gubimy czytelników, docieramy do nich równie skutecznie, co kiedyś tylko w części drukowanej, ale to są dość konkretne pieniądze, które z naszej branży wypłynęły.

Wydawcy są zależni od monopolisty Google. W tej chwili, w marcu tego roku, ponad 90% rynku wyszukiwarek – na całym świecie, nie tylko w Polsce – ma ta jedna wyszukiwarka. Cały ruch na stronach internetowych zależy więc od tego jednego dostawcy. W marcu tego roku została wdrożona pierwsza faza wejścia sztucznej inteligencji do wyszukiwarki AI Overview. W zeszłym tygodniu została ona zmodyfikowana na AI Mode. Na świecie, gdzie wdrożono już ją wcześniej, wskazuje się, że jest jeszcze gorszym szkodnikiem dla wydawców. Ten pierwszy

model powoduje od 30% do 50% spadków ruchu na stronach wydawców. To są dla nas realne pieniądze, które już w tej chwili tracimy już z reklamy. Tak że jeżeli państwo pytaliście o liczby, to te liczby są bardzo konkretne. To są wymierne straty sektora prasowego – najpierw w druku, ze sprzedaży egzemplarzowej, z reklam, teraz z reklam internetowych. Naprawdę potrzebujemy bardzo szybkich ruchów prawnych, żeby te treści nie były używane bez naszej zgody i bez pytania.

Jakie są skutki wejścia sztucznej inteligencji do wyszukiwarki? To nie są tylko skutki finansowe dla naszej branży. To jest również ogromna dezinformacja. Blisko 50% treści w podsumowaniach AI zawiera błędy merytoryczne. Większość treści nie zawiera dobrych źródeł, są w nich błędy. Bardzo dużo źródeł – w te chwile to analizujemy – jest podawanych kompleksowo po przecinku: nie bardzo konkretne artykuły, tylko to, z jakich mediów te źródła pochodzą. Sztuczna inteligencja nie odpowiada też precyzyjnie na zadawane pytania. Nawet jeżeli się poprosi o skrót czegoś, to podaje skrót z kompletnie innych źródeł. Tak że nawet nie mamy pewności czy odpowiedź, która została udzielona, jest w ogóle na temat. Myślę, że to jest zarówno ogromne zagrożenie w sferze dezinformacji – bo duża część społeczeństwa już korzysta z tego źródła informacji – jak i biznesowe dla nas. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Bardzo proszę.

Radca prawny Stowarzyszenia KOPIPOL Michał Bleszyński:

Króciutko, żeby nie powtarzać tego, co zostało powiedziane. Michał Bleszyński, w chwili obecnej jestem przedstawicielem Stowarzyszenia KOPIPOL, radcą prawnym, prawnikiem i sędzią patrzę też trochę pod kątem prawnym.

KOPIPOL jako reprezentant środowiska naukowego i technicznego również pochylił się nad tym tematem i też będzie chciał zgłaszać swoje propozycje. Zresztą to środowisko naukowe, tak jak powiedziano, może być bardzo pomocne w tych rozmowach: pod kątem ocen i pod kątem propozycji. W chwili obecnej, nawet jak słuchamy tego, co powiedział pan dyrektor, mamy pewne rozeznanie sytuacyjne. To jest ta faza, że powinniśmy teraz rzeczywiście zacząć ustalać konkretne działania, w tym też konkretne regulacje prawne.

Nawiązując do tego, co powiedział pan przedstawiciel plastyków – pojawiła się analogia do domu wydawniczego, który wybiera sobie to, co chce umieścić na okładce. Pamiętamy tę myśl. Pod kątem prawnym ważne jest podkreślenie jednego elementu. W ustawie pojawiło się słowo „eksploracja”. Tak jak dzisiaj powiedziano – ono nie ma bardzo precyzyjnej definicji. Jeżeli coś nie ma definicji, to mamy znowu tendencję do tego, żeby to rozciągać jakby było gumy. Intuicyjnie nie rozumiemy, co to jest eksploracja. Raz mówimy eksploracja, potem mówimy trenowanie et cetera. Natomiast pod kątem prawnym jest takie podstawowe pytanie: czym to jest? To znaczy w szczególności, czy wkraczamy właśnie w tę sferę autorską? Rozumiem, że pan do tego nawiązywał, że taka była myśl. Czy eksploracja jest korzystaniem?

Wydaje się, że jeśli patrzymy do Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jeżeli to pod tym kątem analizujemy, to wydaje się, że nawet ustawodawca dał bezpośrednio odpowiedź na to pytanie, bo umieszczając regulacje dotyczące eksploracji w dozwolonym użytku, w zasadzie wskazywał, że jednak jest to korzystaniem, co dla nas jest bardzo dużą wskazówką. W związku, z czym, tak jak znowu powiedział pan dyrektor, jest moment na to, żeby przejść do kolejnego ogniwa, to jest do kwestii – tutaj zacytuję – tego, żeby „wypracować model wynagradzania na rzecz uprawnionych”. I to jest rzeczywiście ten moment, kiedy powinniśmy to podjąć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze się zgłaszał? Czy nie umknęły mi jakieś zgłoszenia? Bardzo proszę.

Kierownik Zespołu Relacji Międzynarodowych Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Anna Misiewicz:

Dzień dobry państwu. Anna Misiewicz ze Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Chciałam bardzo przeprosić za spóźnienie. Mam nadzieję, że to nie wpłynie na merytoryczność mojej wypowiedzi, bo może umknęło mi coś z wypowiedzi pana dyrektora Dydo. Ale tak, my również przekazywaliśmy swoje stanowiska i stale zajmujemy się w stowarzyszeniu kwestią sztucznej inteligencji. Staramy się też trzymać rękę na pulsie w kwestii tego, co dzieje się w tej sprawie

zarówno na forum unijnym, jak i międzynarodowo, za pośrednictwem organizacji – przede wszystkim CISAC.

I trochę w tym kontekście będę miała dwa pytania do pana dyrektora. Nie będę podawać tutaj nowych danych, bo to, co zostało już przekazane – niezależnie od tego, czy te badania były prowadzone przez taką organizację jak CISAC, czyli parasolową, czy były to badania krajowe: francuskie, niemieckie, duńskie – przewiduje, że w okolicach 2028 r. lub 2030 r. przychody twórców z tytułu eksploatacji ich twórczości mogą spaść między 25% a 28%. A jeżeli mamy mówić o liczbach, to w kontrze podam liczbę umów zawartych na trenowanie systemów generatywnej, sztucznej inteligencji zawartych przez organizację zbiorowego zarządzania, o których wiemy, tak naprawdę, to jest jedna. Być może jest jeszcze jedna, do której francuska organizacja Société des Auteurs dans les Arts Graphiques et Plastiques (ADAGP) się nie do końca przyznaje, bo chyba to, co zalicencjonowała, to nie do końca jest generatywna sztuczna inteligencja w takim rozumieniu, jak postrzega się to powszechnie.

Stąd tak naprawdę wywodzi się moje pierwsze pytanie: czy na forum unijnym – bo wiemy, że inicjatywa leży tu po stronie Komisji Europejskiej – jest dostrzegana jakakolwiek wola do tego, żeby ten temat został w ogóle poruszony? Wiem, że KE – w pewnym sensie poprzez „zacementowanie” stwierdzeniami zarówno zawartymi w AI Act, jak i opiniami wygłoszonymi publicznie, kwestii tego, że TDM odnosi się do szkolenia generatywnej sztucznej inteligencji, a troszeczkę z lenistwa, czy ze strachu przed otwarciem kolejnej debaty – postanowiła zamknąć ten temat dyskusji. Natomiast wiem też, że w Parlamencie Europejskim jednak toczą się prace, które miałyby ukierunkować dalsze działania Komisji na rzecz ustanowienia systemów licencyjnych dla generatywnej sztucznej inteligencji, realizowanych przede wszystkim za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania.

Moje pierwsze pytanie jest więc o to, czy Polska będzie popierać tego typu rozwiązania i jak ewentualnie kształtują się stanowiska innych państw członkowskich na forum grupy roboczej do spraw praw autorskiego? A drugie pytanie jest bardzo...

Głos z sali:

(niezrozumiale, poza mikrofonem)

Kierownik zespołu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Anna Misiewicz:

Właściwie wypełnialiśmy również wkład do zapytań dotyczących licencjonowania AI, które przedłożyła duńska prezydencja.

A drugie pytanie jest o to, czy Polska przystąpiła z jakimś stanowiskiem do pierwszej sprawy, która toczy się przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), czyli sprawy *Like vs Google*, która może nie dotyczy praw autorskich w bezpośrednim stopniu, ale jednak jest powiązana i również przekazywaliśmy nasze stanowisko w tej sprawie.

I trzecie pytanie: czy w naszym krajowym systemie możemy liczyć na jakiekolwiek zmiany w Ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, które tak naprawdę umożliwią nam to, co powinniśmy robić właściwie od początku, czyli licencjonowanie. Czynności, które są prowadzone przez operatorów generatywnej sztucznej inteligencji, były nielegalne, zanim weszły działania związane z wyjątkiem do eksploracji tekstów i danych. Po zgłoszeniu przez nas opt out w grudniu zeszłego roku pozostają nielegalne. Natomiast odzew ze strony operatorów generatywnej sztucznej inteligencji jest całkowicie zerowy.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Bardzo proszę.

Adwokat Wydziału Prawnego Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Maciej Janik:

Maciej Janik, Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Przepraszam, chciałem tylko uzupełniając powiedzieć, że skupianie się na kwestii TDM jest troszeczkę pójściem na rękę firmom technologicznym, pójściem w kierunku tego, czego one od nas chcą. A to dlatego że doskonale wiemy, że TDM, czyli eksploatacja tekstu i danych, nie obejmuje całego procesu, jaki jest związany ze szkoleniem sztucznej inteligencji. Jest to tylko eksploracja, którą najczęściej – i to też podaje m.in. raport, na który pan dyrektor się powoływał: przedstawiony Parlamentowi Europejskiemu, przeprowadzony przez profesora Nicolę Lucchiego – jest tylko wstępnym etapem, który ma na celu wyciągnięcie tych wniosków, które później odbywają się na potrzeby szkolenia. I bardzo często podmioty, które dokonują eksploracji,

to nie są te podmioty, które dokonują szkolenia modelu, czego najlepszym przykładem jest sprawa Lion, gdzie mieliśmy do czynienia z dostawcą baz danych już przygotowanych do szkolenia dla innych osób.

Oczywiście, czasami eksploracja i szkolenie są prowadzone przez ten sam podmiot, bardzo ze sobą związane. Ale w praktyce często nie. A w tym momencie nie ma wątpliwości – bo to jest kolejne mydlenie oczu, które jest prowadzone – że na etapie szkolenia bardzo często dochodzi do zwielokrotnienia, którego efektem jest tak zwana memoryzacja, czyli możliwość tego, co np. w tym momencie jest podnoszone we wszystkich tych postępowaniach, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w Europie, gdzie Gesellschaft für musikalische Aufführungs- und mechanische Vervielfältigungsrechte (GEMA) pozwała OpenAI i Suno. Fakt, że jesteśmy w stanie wygenerować prawie, że kopie, tzw. plagiaty AI, utworów istniejących albo konkretnie nagrań, czyli przedmiotów chronionych prawami pokrewnymi, pokazuje, że one gdzieś w środku są. I to podnoszą wszyscy, którzy analizują TDM. Ono dotyczy tylko i wyłącznie pewnego wycinku procesu tworzenia modelu, a już na pewno późniejszych etapów, kiedy model wchodzi jako system. Czyli tak naprawdę skupianie się na tym TDM, który jest ważny jako problem nawet nie tyle praktyczny, co prawny, nie odbiera możliwości – nawet jeżeli stwierdzimy, że on obejmuje to szkolenie, to przygotowywanie danych do szkolenia – dochodzenia swoich praw, bo dochodzi do częstego zwielokrotniania albo eksploatacji na późniejszych etapach.

I to jest też troszeczkę konkluzja konferencji „The future is data. Przyszłość to dane”, która w tym roku miała miejsce w Łodzi, gdzie prezes GEMA powiedział, że to skupianie się na TDM i opt out, to jest właśnie mydlenie oczu. Wszyscy wiedzą, że wszyscy wyłączyli swoje repertuary, że nikt nie chce tego szkolenia. A to nie ma w tym momencie znaczenia, bo to jest skupianie się na elemencie zupełnie wstępnym, odwracanie uwagi od podstawowego problemu. Jedynym plusem jest to, że będziemy mieli wyroki szybciej niż wskazywała koleżanka: wyrok TSUE w sprawie Like; wyrok GEMA przeciw OpenAI, gdzie sąd w Monachium na rozprawie – bo jeszcze nie mamy wyroku – stwierdził jasno, że gołym okiem widać, iż doszło do naruszenia praw autorskich i dochodziło do eksploatacji. Trochę nie ma o czym rozmawiać. Teraz to już będzie tylko próba redukcji szkody po stronie OpenAI. Jakie to będzie miało przełożenie na całą Europę? Zobaczymy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Tutaj było zgłoszenie – to za chwilę. Bardzo proszę.

Członek prezydium Rady Polskiej Izby Książki Włodzimierz Albin:

Dziękuję bardzo. Włodzimierz Albin z Polskiej Izby książki.

Myślę, że wszyscy tutaj z radością podpisujemy się pod tym, co mówił pan dyrektor Maciej Dydo, co mówił pan profesor Bleszyński i inni przedmówcy, bo to są racjonalne i konieczne rzeczy z punktu widzenia przemysłów kreatywnych. Ale wydaje mi się, że jesteśmy w tej samej dyskusji, którą przeżywaliśmy od 1998 r., gdzie nasi przeciwnicy pojawili się na sali znacznie później. Nie sądzę, żeby w tej chwili na sali był ktoś z firm big tech na sali, ale za chwilę się pojawia.

I myślę, że można by jednak trochę zmienić narrację, bo, jak mówię, podpisuję się obiema rękami pod tym, co pan dyrektor Dydo mówił, ale chętnie nie zaczynałbym od tego, że my jako Polska czy jako przemysły kreatywne chcemy zatrzymać rozwój. To są rzeczy, z którymi właśnie przyjdą za chwilę.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Nie powiedziałem tak.

Członek prezydium Rady PIK Włodzimierz Albin:

Na samym początku tak. Ale chodzi mi o to, że taka narracja powoduje, że za chwilę te firmy big tech czy ich reprezentanci przyjdą, bo Nagroda Nobla została wręczona na kawie tego, że impakt big tech wcale nie jest taki pozytywny.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Rozumiem, tylko nie poruszałem tego zagadnienia.

Członek prezydium Rady PIK Włodzimierz Albin:

Uważam, że to będzie pierwsza rzecz, którą powiedzą firmy big tech czy ich reprezentanci, jak przyjdą na tę salę – że próbujemy wstrzymać rozwój cywilizacji, wszystkiego. To są takie bajki, które my słyszeliśmy przez ostatnie 20 lat właściwie bez przerwy.

Następna rzecz...

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Przepraszam...

Członek prezydium Rady PIK Włodzimierz Albin:

Ale nie, przepraszam cię, nie chciałem o tym mówić, mówię po prostu jaka będzie narracja za chwilę.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Proszę mi nie imputować.

Członek prezydium Rady PIK Włodzimierz Albin:

Niczego nie imputuję.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Ale ja mówię: proszę mi nie imputować.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo proszę nie prowadzić rozmowy poza mikrofonami. Na końcu tych wypowiedzi udzielię panu dyrektorowi głosu. Spokojnie, bardzo proszę kontynuować.

Członek prezydium Rady Polskiej Izby Książki Włodzimierz Albin:

Chcę wycofać to, co powiedziałem o panu dyrektorze. Chcę powiedzieć, jak to będzie wyglądało. I że właśnie tak, że będzie się prowadzić narrację związaną z tym, że wstrzymujemy rozwój. Następny punkt to będzie to, że sztuczna inteligencja jest takim systemem, w którym nie wiemy, co jest w środku i oni nie są w stanie właściwie stwierdzić, czy tam coś jest, czy nie, co moim zdaniem jest absolutną nieprawdą. Ktoś to stworzył, ktoś pisał te algorytmy. Bardzo słusznie pan powiedział – to jest algorytm, nic więcej. Żadna sztuczna inteligencja. Już pewnie nie uciekniemy od tego. Dobrze by, więc było, żeby przygotować już taką narrację, która nie pozwoli na to, żebyśmy weszli w bezsensowną dyskusję. Dla nas dyskusja z sensem jest o tym, czy polska kultura będzie się rozwijać, czy zachowamy naszą tożsamość, a nie to, czy karmimy systemy big tech naszą wiedzą i naszą kreatywnością, bo do tego właśnie będziemy dochodzić.

Tak że bardzo postulowałbym, żeby właśnie przygotować się do tej sytuacji, bo ona za chwilę nastąpi. Główną rzeczą będzie to, żeby spowolnić cały proces zmian w prawie, tak jak stało się to, kiedy próbowaliśmy zrobić ostatnie zmiany w prawie autorskim; kiedy byliśmy zadowoleni, że te wszystkie systemy w ogóle doszły do głosu.

Tak że tyle chciałem powiedzieć. Jeszcze raz bardzo przepraszam. Nie chciałem w żaden sposób czegokolwiek imputować panu dyrektorowi.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę panią tutaj.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA Barbara Jóźwiak:

Dziękuję bardzo. Barbara Jóźwiak ze Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA.

Też nie będę powtarzała tych argumentów, które są istotne i słuszne. Może dodam argument, który jako organizacja zbiorowego zarządzania słyszymy również na forum naszej światowej organizacji The International Federation of Reproduction Rights Organisations (IFRRO), gdzie różne organizacje w różnych krajach skupiły się na tym, żeby wypracować skuteczne modele licencyjne. A to dlatego, że ogólny wniosek, który stamtąd płynie, jest taki, że to nie chodzi o to – i teraz nawiążę do słów prezesa Albina – żeby zahamować jakikolwiek rozwój. Tylko ci, którzy tworzą, czyli twórcy unikalnych wartości, jakimi my jesteśmy, mogli również czerpać z tego tytułu korzyści, które czerpią firmy big tech, tak naprawdę nie mając teraz pozwolenia

na korzystanie z tych treści. I taki jest główny kierunek, który obserwujemy wśród światowych organizacji zbiorowego zarządzania i organizacji reprograficznych.

Natomiast chciałam jeszcze poprosić o jedną rzecz – szczególnie, że jesteśmy w Sejmie i wśród państwa posłów. Nie znam materiału z MC, ale mamy AI Act w MC i mamy również prawo autorskie, które jest w MKiDN. Najgorszą rzeczą będzie, jeżeli te dwa uregulowania nie będą ze sobą korespondowały, a korespondować muszą. Doświadczaliśmy tego, że MC na naszą prośbę, że chcemy uczestniczyć w merytorycznych pracach zespołu zespołów AI w MC, usłyszeliśmy, że nie ma już miejsc. W związku z tym przyjęliśmy to z ogromnym zdziwieniem, że nie ma miejsca dla przedstawicieli sektorów kreatywnych. Jeżeli mogę o to prosić, to myślę, że to jest kwestia do wyjaśnienia również na forum Parlamentu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję i dziękuję za tę informację. Dokładnie tak samo jak z dzisiejszym posiedzeniem – też nie ma na sali przedstawicieli MC, tak jak państwu mówiłam, i też nad tym ubolewam. Chyba pierwszy raz jest taka sytuacja, że ministerstwo nie wysłało żadnego swojego przedstawiciela, dyrektora czy kierownika do zreferowania dokumentu, który przedstawia.

Wracam teraz na drugą stronę sali i w kolejności. Bardzo proszę, pani profesor.

Prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich prof. Anna Nasiłowska:

Anna Nasiłowska, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich.

My oczywiście jesteśmy po stronie twórców i to twórców, którzy są przekonani, że tylko podmiotowość przekazu tworzy istotne treści. Ale do tej dyskusji, która już wyłoniła postulat uzgodnień międzyresortowych pomiędzy MKiDN a MC, jako profesor chciałabym dodać niestety jeszcze ministerstwo nauki, bo bez niego to nie działa. To powinny być jednolite uregulowania. I to, co pan profesor mówił, też do tego zmierzało. Jak wiemy, tego rodzaju uzgodnienia są bardzo trudne, ale tym bardziej trzeba je podjąć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Radca prawny Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Monika Chmielewska:

Dzień dobry. Monika Chmielewska. Jestem radcą prawnym, reprezentuję Stowarzyszenie Filmowców Polskich – Związek Autorów i Producentów Audiowizualnych.

Zasadniczo popieram postulaty, które zostały przedstawione przez osoby, które się wypowiedziały wcześniej. Chciałam tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię, a mianowicie pojawiające się propozycje związane z tworzeniem rejestru opt out. To rzeczywiście na początku, jakiś czas temu wydawało się może dosyć dobrym pomysłem. Ale chciałam poddać pod rozagę to, że: po pierwsze – tworzenie tego rejestru trochę wypycha twórców w narrację firm big tech, że wyjątek z art. 4 de facto właśnie „cementuje” i potwierdza tę sytuację, że jest nadużywany, stosowany bardzo szeroko i tak naprawdę pozwala na trenowanie wszystkimi zasobami systemów generatywnej sztucznej inteligencji. Wydaje się więc, że pójście tą drogą nie jest może do końca dobrym pomysłem. Poza tym tak naprawdę przerzuca obowiązek tworzenia tego rejestru na twórców i wydaje się też trochę analogowym rozwiązaniem, jak na zagadnienie, z którym mamy do czynienia.

Może więc do głębszego zastanowienia się byłyby rozwiązania typu *smart contract* czy bardziej zaawansowane technologicznie. A poza tym wydaje się też, że bez możliwej egzekucji obowiązków informacyjnych po stronie firm big tech ten rejestr będzie nieprzydatny, bo twórcy nadal nie będą mogli weryfikować w jakikolwiek sposób tego, czy ich zastrzeżenie jest przez dostawców szanowane. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze zgłoszenia osób z sali, które chciałyby zabrać głos? Czy państwo posłowie chcą zabrać głos?

Dobrze, to poseł Świat. Bardzo proszę.

Posel Jacek Świat (PiS):

Proszę państwa, chciałem zwrócić uwagę na jeden wątek, który mnie szczególnie zainteresował. Jest wskazany przez MC, ale również wymieniony jako jeden z sześciu ważnych punktów przez pana dyrektora. Myślę o tak zwanym prawie sprzeciwu. Bardzo mnie interesuje to, jak to jest pomyślane w dyrektywie i jak to jest pomyślane w projektach rządowych. A rzecz wydaje mi się ważna – szczególnie dla ludzi, którzy są trochę z epoki Gutenberga, a nie elektroniki, i w sposób prosty, i oczywisty chcieliby mieć gwarancję, że ich twórczość nie zostanie nadużyta. O tym zresztą pan profesor wspomniał na początku.

A więc w jaki sposób i komu taki twórca miałby zgłaszać sprzeciw? Ale też jaki zakres byłby tego sprzeciwu? Czy dotyczyłby on jednego konkretnego dzieła, czy może całej twórczości? Czy dotyczyłby kraju, czy może byłaby możliwość zgłaszania sprzeciwu, powiedziałbym, globalnego? Szczególnie, że ci operatorzy sztucznej inteligencji mogą być wszędzie. Czy taki sprzeciw mógłby też obejmować absolutnie wszystkie dzieła, twórczość i byłby bezwzględny? Czy jednak tak zwany dozwolony użytek nie zostałby nim objęty? Bo przecież ten dozwolony użytek ma do wypełnienia pewną istotną społeczną funkcję.

Pytając dalej – co z dziełami martwej ręki? Co z dziełami starszymi? Mamy Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Każdy może grać Chopina, ale czy każdy może go sampłować? Czy jest tu jakaś możliwość sprzeciwu przeciw nadużywaniu dzieł klasyków? Mnożę tu te pytania niekoniecznie po to, żeby zaraz uzyskać na nie odpowiedź, tylko jako bardzo ważne pole dyskusji, bo myślę, że prawo sprzeciwu to jest bardzo istotne narzędzie, które będzie nas wszystkich chronić – szczególnie twórców – przed nadużyciami.

I tak już zupełnie na marginesie, pytanie z zupełnie z innej bajki. Czy KRRiT i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) mają rzeczywiście w tej chwili potencjał organizacyjny, finansowy, ludzki, żeby te ogromne zadania przełknąć? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Pan minister Gliński.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Mam pytanie – chyba w zasadzie do strony rządowej – o agendę, o harmonogram. Jak państwo to widzicie? Jakie są szanse i na co? W jakim terminie? Biorąc pod uwagę to, o czym mówiła m.in. pani profesor Nasiłowska, że to trzeba jednak koordynować, pewnie wszyscy wolelibyśmy jakieś spójne stanowisko, a najlepiej projekty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję.

Też mam jeszcze pytanie. Dzisiaj dyskutujemy przede wszystkim na temat zmian wykorzystywania sztucznej inteligencji, jeżeli chodzi o twórców, ale temat ten przecież dotyczy także zwykłych, nazwijmy to, szeregowych użytkowników internetu, bo przecież ich prace i treści, które oni tworzą, które piszą, które upubliczniają – to są zdjęcia, filmy – także mogą być wykorzystywane przez te mechanizmy. Żałuję, że nie ma MC, ale, tak jak powiedziałam, na pewno do tego tematu będziemy wracać. Pytanie: jak te rozwiązania prawne, nad którymi pracuje ministerstwo, obejmowałyby także osoby, które nie są twórcą w takim sensie, w jakim my dzisiaj o twórcach, artystach rozmawiamy – nie są pisarzami, nie są muzykami, nie są malarzami, nie są filmowcami...?

Naczelnik wydziału w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jacek Barski:

Profesjonalnymi.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Tak, profesjonalnymi czy też w ogóle zrzeszonymi.

Prezes SPP prof. Anna Nasiłowska:

W sensie prawa autorskiego przysługują im prawa. Tak.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Moim zdaniem to jest też temat, który na pewno będzie interesował także zwykłą osobę, która ma konto w mediach społecznościowych, często korzysta z jakichś stron, żeby wrzucić tam

na przykład materiały dla swoich bliskich, dla znajomych. I nagle może się okazać, że te treści też są gdzieś wykorzystane. Pytanie więc o to, czy te systemy algorytmiczne są na nich uczone? Pan dyrektor Dydo jako jedyny przedstawiciel strony rządowej – bardzo proszę o odpowiedzi i pewnie do tematu będziemy wracać. To spotkanie pierwsze z cyklu.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Postaram się odpowiedzieć na państwa zapytania, które padły. Odniosę się najpierw może do zapytań Stowarzyszenia ZAiKS.

Chciałem podkreślić, że od dwóch lat nie zajmujemy się niczym innym, tylko tym, żeby poprzez prawa autorskie poprawić możliwość zarabkowania przez twórców w Polsce. Zarówno implementując dyrektywę DSM, jak i prowadząc obecnie prace nad nowelizacją rozporządzenia o czystych nośnikach, mamy na uwadze obecny stan przychodowości i dochodowości twórców. Rozumiem więc, że zagrożeniem jest AI, ale proszę też nie zapominać na bieżąco o tym, co robimy cały czas, włączając w to również kwestie dotyczące ubezpieczeń społecznych artystów – szeroko rozumianych, obejmujących również twórców – gdzie w przypadku kryzysów dotyczących możliwości zarabkowania mamy nadzieję, że włączymy system, który będzie przynajmniej utrzymywał to minimum socjalne ich ubezpieczeń społecznych. Pracujemy nad tym cały czas. Przepraszam, mam nadzieję, że to jest widoczne – może dla ZAiKS mniej, ale zwracam uwagę, że te prace się toczą.

Odpowiadając na pytanie o nasze stanowisko do sprawy C-250 – tak, złożyliśmy jako Polska takie stanowisko w sprawie. W tej chwili nie przytoczę dokładnie, ale mogę udostępnić treść tego stanowiska na zapytanie złożone do ministerstwa. Potwierdzaliśmy w nim, że dochodzi do aktów eksploatacji w ramach korzystania przez operatorów sztucznej inteligencji, więc zajęliśmy pozycję pro twórcy i sektory kreatywne. Wszystkich państwa, którzy chcieliby uzyskać dostęp do tego stanowiska, serdecznie zapraszam.

Tak, dzisiaj jest grupa robocza, która działa równolegle w Brukseli na forum Rady do Spraw Bezpieczeństwa Rady Unii Europejskiej, gdzie, jak państwo wiedzą, Komisja Europejska jest też stroną debaty, w której Polska też zajmuje stanowisko na podstawie zebranych wkładów – serdecznie dziękujemy za wszystkie przesłane przez państwa stanowiska – gdzie odnosimy się do kwestii postawionej przez prezydencję duńską, dotyczącej zaangażowania organizacji zbiorowego zarządzania i wypracowania modeli licencyjnych, które mogłyby być przez nie stosowane.

Przypomnę, że to właśnie Polska podczas swojej prezydencji zwróciła uwagę na doniosłość pozycji organizacji zbiorowego zarządzania i potencjalną możliwość tworzenia równowagi przez te organizacje w negocjacjach z operatorami sztucznej inteligencji. Zajmujemy to stanowisko względem różnych położonych na stole wariantów, które zaproponowała prezydencja duńska: modelu rozszerzonych zbiorowych licencji; obowiązkowego zbiorowego zarządzania; arbitrażu; obowiązkowego zawierania umów z uprawnionymi; innych zagadnień, które zostały tam przedstawione. To stanowisko też jest jawne, więc jeśli ktoś jest zainteresowany szczegółami, to również serdecznie zapraszam.

W sprawie dotyczącej opt out rozumiem zastrzeżenie odnośnie do tego, co zaprezentowała przedstawicielka SFP-ZAPA. Obserwujemy, jak wyglądają prace – w których Polska niestety nie uczestniczy – nad stworzeniem mechanizmów w ramach programu Trusted European Media Data Spaces (TEMS), który podjęły organizacje reprezentujące rynek audiowizualny Europy Zachodniej, gdzie tworzone są przede wszystkim bazy danych, które będą umożliwiały zastrzeganie wysokojakościowych utworów, czyli właśnie na przykład produkcji filmowych i serialowych do wykorzystywania. Takie projekty, więc są. Projekt o nazwie TEMS, *for ethical and trusted AI*, to jest projekt realny, który się toczy, więc przyglądamy się temu. Polska niestety w żadnej postaci do niego nie przystąpiła. Poprzez Filmołkę Narodową zwróciliśmy uwagę na to, że ten projekt jest. I FN głębiej na to patrzy, dlatego że chodzi również o wykorzystywanie filmów archiwalnych i tych, które są zdeponowane w jej repozytoriach, do ewentualnego zastrzegania w ramach korzystania przez modele sztucznej inteligencji.

Chciałem się odnieść do wypowiedzi pana Włodzimierza Albina. To nie jest tak, że mogę wykluczyć, że rozwój technologiczny jest istotny. On jest bardzo istotny przy pewnych warunkach, jeżeli pamięta się o ochronie prawnoautorskiej w odpowiedni sposób. Przypominam, że poza dużymi modelami językowymi są również tak zwane *small language models*, które reprezentowane są w Polsce na przykład przez modele The Polish Large Language Model (PLLuM) czy Bieli. W dyskusji, która odbyła się na organizowanym przez Stowarzyszenie Kreatywna

Polska Forum Kreatywności, wyraźnie zostało zaznaczone, że one wręcz pytają się twórców o to, czy mogą użyć ich utworów. To jest ten model, który jest preferowany. I wcale nie stopuje to w żaden sposób rozwoju technologicznego i innowacji. Może jest im trudniej, ale proszę nie zapominać, że są też dobre praktyki w tym zakresie i absolutnie będziemy je wspierać.

W sprawie harmonogramu, o który pytał pan profesor – myślę, że komunikujemy to bardzo otwarcie. Po zakończeniu prac nad prezydencją podjęliśmy się jako departament nowelizacji rozporządzenia o czystych nośnikach. Mamy nadzieję, że wkrótce ten proces się zakończy przyjęciem zmiany do rozporządzenia i otworzy nam to możliwość zaplanowanych już wcześniej prac dotyczących nowelizacji Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która będzie obejmować dorobek Forum Prawa Autorskiego – tego pierwszego, zorganizowanego po latach spotkania, gdzie po raz pierwszy państwo bardzo wyraźnie odnieśli się do projektu, który wchodził w życie 20 września ubiegłego roku.

Mamy zidentyfikowane kilka pól, gdzie rzeczywiście uznajemy, że sytuacja wymaga poprawy. Nie dotyczy to tylko i wyłącznie sztucznej inteligencji, więc myślę, że bardziej dokładny harmonogram zostanie zaprezentowany wkrótce. Pracujemy w małym zespole, w związku z czym musimy to robić sekwencyjnie. Myślę, że za chwilę, jak tylko zakończymy z sukcesem wspomnianą regulację, ogłosimy bardziej szczegółowy harmonogram. Nie wiem, czy pana profesora satysfakcjonuje taka odpowiedź, ale tak mogę się odnieść po prostu do tych prac. Mamy na uwadze koniec kadencji. Pracujemy tak, żeby jeszcze wprowadzić te zmiany poprzez techniczną nowelizację w parlamencie. Mamy określony czas i chcielibyśmy to zrobić do końca 2026 r.

Były jeszcze jakieś bardziej techniczne, dotyczące ustawy postulaty, które pan poseł podnosił odnośnie do zastrzegania.

Naczelnik wydziału w departamencie MKiDN Jacek Barski:

Dziękuję bardzo. Jacek Barski, naczelnik Wydziału Prawa Autorskiego w MKiDN.

Pytanie pana posła dotyczyło sposobu, w jaki twórca może zastrzec korzystanie ze swojego utworu na potrzeby eksploatacji tekstów i danych, czyli uczenia maszynowego. To jest prawo wyłączne twórcy i to twórca określa, w jakim zakresie pozwoli na korzystanie ze swojego utworu czy swojego repertuaru, a w jakim tego zakazuje. On określi więc, czy wyraża zgodę na korzystanie z całego swojego repertuaru, czy poszczególnych utworów, czy poszczególnych kategorii utworów. Ustawa tego nie precyzuje. Zawiera tylko ogólne sformułowanie, że twórca ma prawo dokonać opt out. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Razem):

Bardzo dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji.

Życząc państwu miłego popołudnia, zamykam posiedzenie podkomisji i tak jak mówiłam wcześniej, tę informację, którą mamy w formie pisemnej, prześlemy jutro do wszystkich gości, którzy dzisiaj uczestniczyli w tym posiedzeniu. Dziękuję.